

Sygn. akt VI P 1122/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 marca 2017r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSR Anita Niemyjska – Wakieć

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Mirosława Marszałek

po rozpoznaniu w dniu 1 marca 2017r. w Gdańsku na rozprawie

sprawy z powództwa A. M.

przeciwko A. W.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie,

I. zasądza od pozwanego A. W. na rzecz powódki A. M. kwotę 25.000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia za następstwa wypadku przy pracy wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 12 grudnia 2014r. do dnia zapłaty

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie

III. koszty zastępstwa procesowego wzajemnie znosi między stronami

IV. odstępuje od obciążania pozwanego kosztami sądowymi.

V. wyrokowi w punkcie I nadaje rygor natychmiastowej wykonalności do kwoty 3491,97 zł (trzy tysiące dziewięćdziesiąt jeden złotych dziewięćdziesiąt siedem groszy)

Sygn. akt 1122/14

UZASADNIENIE

Powódka A. M. pozwem z dnia 12 grudnia 2014 roku wniosła o zasądzenie od pozwanego A. W. kwoty 40.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za ból i cierpienie, których doznała powódka wskutek zdarzenia z dnia 15 grudnia 2011r. oraz kwoty 5.241,32 zł tytułem odszkodowania jako zwrot kosztów dojazdów do placówek medycznych w związku z leczeniem powódki, a także kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Powódka A. K. (obecnie, po zamążpójściu, M.) została zatrudniona u pozwanego A. W., prowadzącego wtedy działalność gospodarczą pod nazwą (...), po ukończeniu w kwietniu 2010r. Liceum Profilowanego o profilu usługowo gospodarczym. W zakładzie A. W. zatrudniona była jej siostra, sam pozwany też był dalszym członkiem rodziny powódki.

Powódka została zatrudniona „na czarno”, bez spisania umowy, bez przeprowadzenia szkolenia bhp, po szkoleniu stanowiskowym przeprowadzonym jedynie przez innych pracowników już obsługujących urządzenia w zakładzie.

Była to pierwsza praca powódki. Powódka była zarejestrowana w PUP jako bezrobotna, ale bez prawa do zasiłku.

Pozwany zajmował się rozlewaniem perfum do pojedynczych buteleczek.

W tym celu w zakładzie korzystało się z różnego rodzaju maszyn napędzanych siłami przyrody, tj. napędzanych elektrycznie.

Były to maszyny rozlewające perfumy do butelek, maszyny zaciskające atomizery na butelkach, jak również służące do przygotowywania opakowań do tych perfum.

Proces produkcji wyglądał tak, iż najpierw na maszynie rozlewającej dokonywano rozlania perfum do butelek, potem pracownicy wkładali atomizery do nich, potem przenosiło się butelki na maszynę, która zaciskała te atomizery, następnie nakładano korki (maszynowo) potem przygotowywało się na kolejnej maszynie wkładki tekturowe do opakowań, następnie po wykrojeniu wkładek pakowało się produkt.

Pracownicy nie byli wyspecjalizowani w obsłudze maszyn, tzn. nikt nie miał sobie przypisanej maszyny, zmieniali się i pracowali na wszystkich.

Zakład pozwanego najpierw mieścił się w G., a następnie, od około kwietnia 2011 w Ł., przy ul. (...).

dowód: zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41, częściowo zeznania M. K. k. 192-194, nagranie 00:08:26-00:24:27, zeznanie A. K.k. 194-198, nagranie 00:24:27-01:14:56, decyzja PUP k. 3 cz. A akt osobowych powódki, świadectwo k. 1 cz. C akt osobowych powódki, zeznanie świadka P. G. k. 199-200 nagranie 01:20:51-01:48:46

Powódka wykonywała pracę od 7.00 do 15.00. W toku zatrudnienia pracowała na różnych maszynach, zależało to od potrzeb.

W dniu 15 grudnia 2011r., po rozpoczęciu pracy około 7.00, około godziny 11.10 powódka wykonywała pracę na maszynie służącej do wykrawania wkładek tekturowych do opakowań.

Maszyna ta składa się ze stołu, na środku którego, tj. między dwoma blatami, zostały zamontowane walce – jeden walec górny i dwa na dole, obracające się i działające na podobnej zasadzie jak magiel pralniczy. Między te walce podawało się karton tekturowy, położony na tzw. Wykrojniku – czyli formie zawierającej wykrój wkładki do opakowania. Gdy dostawało się to między wałki, dociskały one karton do wykrojnika i tak powstawały nacięcia. Maszyna pozbawiona była osłony na wałku. Blat składał się z trzech desek o szerokości około 30 cm, poprzedzielanych przerwami około 5 cm. Razem blat z jednej strony mógł mieć o. 1-1,1 m.

Praca polegała na podłożeniu kartonu tekturowego z jednej strony maszyny-, tak, aby przeciwległy koniec równo dotykał wałka napędowego, następnie włączeniu maszyny przyciskiem znajdującym się z boku, co powodowało, iż włączał się ruch obrotowy walców, który to ruch pochwytywał karton, przeciągał go na drugą stronę. Karton wychodził z drugiej strony już z wykrojoną formą, należało zatem przejść na drugą stronę obok maszyny, by je odebrać i wyłączyć maszynę. Maszynę można było uruchomić od drugiej strony – tj. gdy się z drugiej strony odebrało wykroje, można je było odłożyć, i położyć karton do wykroju, puścić maszynę i przepuścić karton przez wykrojniki w drugą stronę.

Maszyna pracowała wolno, w tempie maszyny do szycia, około 10-15 sekund trwało przejście tektury na drugą stronę.

W grudniu praca była wzmożona z uwagi na sezon okołoswiąteczny i zwiększone zapotrzebowanie na upominki tego rodzaju, jak perfumy.

W pewnym momencie pracy powódki przy maszynie, jej lewa ręka została pochwycona przez wałek napędowy i palce znalazły się pomiędzy wałkiem a wykrojnikiem. Doszło wtedy do urazowej amputacji palców II I III ręki lewej na poziomie paliczka środkowego oraz palca IV na poziomie stawu międzypaliczkowego dalszego.

Powódka z powodu szoku pourazowego nie pamięta okoliczności wypadku.

Powódka po wypadku krzyknęła, była w szoku, zrobiło jej się słabo, została wyprowadzona na zewnątrz zakładu, z pobliskiego pomieszczenia wybiegła właścicielka sąsiedniej firmy, wynajmującej lokal obok, i zawołano do powódki pogotowie. Inni pracownicy pomogli powódce prowizorycznie tamować krwawienie, jeden zebrał odcięte fragmenty palców z blatu maszyny, aby powódka zabrała je ze sobą do szpitala.

W toku badania okoliczności wypadku, przeprowadzonego przez komisję powypadkową w składzie: B. B., główny specjalista ds. bhp oraz właściciel zakładu A. W., ustalono, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było oparcie ręki na wykrojniku, na skutek czego została ona wciągnięta pomiędzy wałek a wykrojnik. Pośrednimi przyczynami wypadku były wg ustaleń komisji, brak zabezpieczeń elementu pracującego maszyny, brak wystarczającego doświadczenia w obsłudze maszyny przez poszkodowaną. Nie stwierdzono, aby wyłączną przyczyną wypadku było naruszenie przez poszkodowanego pracownika przepisów bhp, spowodowane umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa.

Inspektor bhp przygotował po wypadku powódki zalecenia powypadkowe, w których nakazał dokonać oceny maszyny, na której doszło do wypadku, pod kątem przystosowania jej do obowiązujących przepisów w zakresie bhp, zaś do tego czasu – i do usunięcia uchybień w zakresie bhp - zakazał używania maszyny.

Zalecenia nie zostały wykonane z uwagi na zamknięcie działalności pozwanego na początku 2012r. i sprzedanie maszyn.

dowód: protokół Nr (...) ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy – k. 13-14, zalecenia powypadkowe k. 15 dokumentacja lekarska k. 18-23, zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41, zdjęcia 173, częściowo zeznania M. K. k. 192-194, nagranie 00:08:26-00:24:27, zeznanie A. K. k. 194-198, nagranie 00:24:27- 01:14:56,, zeznanie świadka P. G. k. 199-200 nagranie 01:20:51-01:48:46, zeznanie K. M. k. 201-202, nagranie 01:48:46-02:13:33, zeznania J. J. (1) k. 249-252 nagranie 00:11:30-00:42:23

Jako że powódka była zatrudniona „na czarno”, pozwany do szpitala, gdzie przebywała po wypadku powódka, przyniósł dokumenty do podpisania, w tym umowę o pracę i nakłonił powódkę by ona napisała podanie o pracę, kwestionariusz itp. Pozwany załatwił też wtedy dokumenty w postaci zaświadczenia lekarskiego oraz zaświadczenia o szkoleniu bhp. Powódka podpisała je, choć szkolenia bhp przeprowadzonego przez inspektora bhp nie było. Powódka podpisała te dokumenty w szpitalu. Pozwany wybrał datę 12 grudnia 2012r. jako datę rozpoczęcia pracy, by móc się wytłumaczyć z faktu niezgłoszenia powódki do ubezpieczeń społecznych.

Powódka przebywała w szpitalu do 16 grudnia 2011r.

dowód: zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41,umowa o pracę z dnia 12,12,11 – nieponumerowana część akt osobowych powódki – k. dokumentacja lekarska k. 18-23, zeznanie A. K.k. 194-198, nagranie 00:24:27- 01:14:56,

Decyzją o przyznaniu jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy z dnia 26 lipca 2013r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał powódce jednorazowe odszkodowanie z tytułu uszczerbku na zdrowiu będącego skutkiem wypadku przy pracy z 15.12.11r. w wysokości 14080 zł tj. 20 % uszczerbku długotrwałego na zdrowiu.

dowód: decyzja – k.38

Powódka po wypadku była niezdolna do pracy. Po wykorzystaniu zasiłku chorobowego, powódka korzystała ze świadczenia rehabilitacyjnego przez okres roku.

Powódka po wypadku została uznana za osobę niepełnosprawną w stosunku lekkim na stałe, z powodu stanu narządu ruchu.

Korzystała też z rehabilitacji w ramach prewencji rentowej ZUS, która odbyła się w lutym i marcu 2013r.. Powódka skarżyła się wtedy na zasinienie kikutów palców oraz na przeczulicę palca III. Osiągnięto częściową poprawę.

Od dnia 9 czerwca 2013r., tj. po wyczerpaniu świadczenia rehabilitacyjnego, przyznano powódce rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy, w wysokości 739,40 zł brutto.

dowód – decyzje ZUS k. 32-34, orzeczenia k. 30-31, prewencja rentowa k. 35-37decyzja ZUS k. 39

Pismem z dnia 28 kwietnia 2014r. r. skierowanym do pozwanego powódka wezwała do zapłaty zadośćuczynienia z tytułu uszczerbku na zdrowiu kwoty w wysokości 30.000 zł w terminie 7 dni od otrzymania pisma.

dowód: pismo powódki z dowodem nadania k. 82-83

U powódki skutek wypadku z 15 grudnia 2011 r. doszło u powódki do stanu po częściowej amputacji palców od drugiego do czwartego ręki lewej i operacyjnym leczeniu nerwiaków. Badanie fizykalne wykazuje kikuty palców drugiego, trzeciego i czwartego przy zachowanym palcu piątym. Amputacja dokonana się na poziomie 1/3 bliższej długości paliczków środkowych. Kikuty palców trzeciego do czwartego wykazują kolbowatą deformację bez przeczulicy czy tkliwości w dotyku. Badanie sprawności ruchowej wykazało prawidłowe zakresy ruchów stawów śródrečno-palcowych i międzypaliczkowych bliższych uszkodzonych palców. Opozycja kciuka jest zachowana w stosunku do kikutów i palca piątego. Funkcja chwytana ręki jest upośledzona.

Wypadek w dniu 15 grudnia 2011 spowodował trwale upośledzenie funkcji ręki lewej u osoby prawo ręcznej. W okresie początkowych kilku tygodni do czasu wygojenia się ran ręka była praktycznie całkowicie wyłączona z funkcji. Powódka nie była w stanie przygotowywać posiłków, miała trudności z utrzymaniem higieny osobistej, ubieraniem się chwytności przedmiotów, następnie przydatność funkcjonalna ręki poprawiała się stopniowo, a organizm adaptował się do zaistniałego uszkodzenia narządów ruchu.

Powódka zaadaptowała się częściowo do pourazowych ubytków palców, ale powrót do stanu zdrowia sprzed wypadku nie jest już możliwy. Powódka nie jest w stanie dźwigać ciężkich przedmiotów ze względu na upośledzenie siły chwytu, natomiast podnoszenie przedmiotów o mniejszym ciężarze jest możliwe. Zachowana prawidłowa ruchomość stawów śródrečno-palcowych i międzypaliczkowych bliższych oraz opozycja kciuka zachowana do wszystkich pozostałych palców stanowią o utrzymaniu zdolności chwytnej ręki. Brak części palców od drugiego do czwartego determinują również rozmiar możliwych do chwytania przedmiotów: przedmioty o dużym obwodzie, w szczególności śliskie, gładkie będą wypadały z ręki.

Stopień ubytku funkcjonalności z ręki powódki należy ocenić jako średni. Uraz upośledził chwytność ręki, zdolność utrzymywania przedmiotów. Osoba praworęczna wyjątkowo posługuje się narzędziami, chwytając je lewą, która ma znaczenie pomocnicze. Niewielkie przedmioty mogą być utrzymane przez powódkę w ręce lewej. Organy rentowy ustalił 20 % długotrwałego uszczerbku na zdrowiu co nie znajduje uzasadnienia, bowiem uszczerbek jest stały od daty urazu i wysokość procentowo ocenić należy na 18 % łącznie.

Nie ma możliwości zrekompensowania braku części kończyny, jest to uszkodzenie trwałe i nieodwracalne. Powódka odzyskała ruchomość stawów śródrečno-palcowych, potocznie to są te przy kostkach w dłoni i międzypaliczkowych bliższych, tj. następny rząd stawów. Brakuje paliczków dystalnych i częściowo środkowych w zakresie palca wskazującego, środkowego i serdecznego. Funkcja pomocnicza ręki lewej podtrzymująca, przytrzymująca, jest zachowana. Jest możliwość przytrzymywania kciukiem i palcem piątym trzymanego w ręce przedmiotu. Zakres chwytu szczypcowego palca piątego i kciuka wyznacza ich zetknięcie lub dotknięcie paliczków środkowych przez kciuk. Co prawda do utrzymania przedmiotu w ręce nie trzeba zamknąć palcami obwodu przedmiotu, chwyt szczypcowy może być rozwarto, byle był większy niż połowa koła, ale wszystko zależy też od rozmiaru i ciężaru przedmiotu. Ciężar

przedmiotów do kilograma, przy odpowiednim ich kształcie nie oznacza braku możliwości korzystania z tego chwytu. Siła uchwytu z całą pewnością jest zmniejszona. Powódka nie może chwycić przedmiotów z taką siłą i pewnością, jak przed wypadkiem. To nie powoduje całkowitej niezdolności do pracy.

Powódka miała nerwiaki w palcu trzecim, była z tego powodu operowana. Jest to powikłanie zdarzające się w zakresie tego urazu. Nie ma raczej związku z nieprawidłowością zaopatrzenia powódki. Nerwiak powoduje ból przy dotyku, co praktycznie uniemożliwia używanie danego palca, powstaje przeczulica palca. Nerwiaki to już sprawa wyleczona, nie jest prawdopodobne, by samoistnie powróciły. Z medycznego punktu widzenia prawdopodobne jest, że powódka zimą odczuwa nieprzyjemne uczucie sinienia, grabienia ręki. Stopień ubytku funkcjonalności ręki jest średni z uwagi na upośledzenie chwytania. Znaczny byłby wtedy gdyby utrzymywały się nerwiaki. Poza tym wyznacza to poziom amputacji. Gdyby była na poziomie paliczek przystawnych, to ubytek funkcjonalności ręki za znaczny. Gdyby amputacja była na poziomie paliczek dystalnych to stopień ubytku funkcjonalności ręki byłby nieznaczny.

Powódka odbywała szereg zabiegów rehabilitacyjnych (po 10) w styczniu 2012r., lutym 2012r., marcu 2012r., kwietniu, maju i czerwcu 2012r.. Usunięcie nerwiaków nastąpiło w październiku 2014r.

dowód: opinia sądowno – lekarska – k.304-306; opinia uzupełniająca – k. 349-351, dokumentacja k. 18-23, k. 24-29, k. 58-80, k. 264-272, zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41,

Powódka po wypadku często korzystała z porad lekarskich w poradniach różnych specjalności, odwiedzała urzędy w sprawach związanych z należnymi jej świadczeniami. Na wizyty wozili ją rodzice swoim samochodem, lub narzeczony swoim samochodem, czasami narzeczony udostępniał powódce swój samochód, gdy ona mogła już jeździć sama. Powódka nie zwracała bliskim pieniędzy za paliwo.

dowód: zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41, zeznanie M. M. k.. 252-253, nagranie 00:42:23-00:55:12

Powódka w chwili wypadku miała wykształcenie średnie. Uczyła się zawodu w kierunku kosmetologii (technik usług kosmetycznych).

Powódka w chwili wypadku mieszkała z rodzicami w L..

Pozwany zamknął działalność, którą prowadził, w 2012r.. Powódka otrzymała świadectwo pracy, w którym jako przyczynę rozwiązania stosunku pracy z dniem 24 stycznia 2012r. wskazano Likwidację pracodawcy – art. 41 k.p..

Po ustaniu zatrudnienia powódka nie była zarejestrowana w PUP, bowiem otrzymywała rentę z ZUS. Po ukończeniu liceum powódka kontynuowała naukę w kierunku kosmetologii – rozpoczęła studia trzyletnie licencjackie. Ukończyła je w czerwcu 2016r.

Powódka po wypadku w dniu 20 września 2014r. wyszła za mąż za M. M.. Po ślubie zamieszkała z nim w D.. Powódka nie szukała aktywnie pracy, wysłała raptem kilka CV – najpierw pobierała rentę i studiowała, oraz rehabilitowała rękę, później urodziła dziecko i skupiła się na życiu rodzinnym. Obecnie powódka nie pracuje. Powódka ukończyła studia na kierunku kosmetologia (licencjat) w czerwcu 2016r.

Powódka po wypadku leczyła się w (...) z powodu reakcji na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne będące konsekwencją wypadku przy pracy. U pacjentki zaobserwowano częste zmiany nastroju, drażliwość, nadmierną czujność, trudności w zasypianiu i podtrzymywaniu snu. Z tego powodu przyjmowała leki. Powódka systematycznie korzystała z porad psychologicznych w okresie od 28 maja 2012r. do 18 grudnia 2013r.

Powódka jest praworęczna.

Wypadek nie zmienił zasadniczo jej życia codziennego, powódka dostosowała się i nauczyła wykonywać czynności codzienne, jak np. wiązanie butów itp.. Doznaje utrudnień w niektórych czynnościach wymagających chwytania, czasami przedmioty wypadają jej z ręki podczas np. mycia naczyń. W zawodzie kosmetyczki doznaje utrudnień, np. przeszkadzają jej zwisające końcówki palców nawet rękawiczek najmniejszych rozmiarów, a większość czynności wykonuje się w rękawiczkach.

W okresie zimowym ręka powódce sinieje.

Powstałe nerwiaki utrudniały funkcję ręki, powodując ból przy naciśnięciu, były to też wybrzuszenia, nieestetycznie wyglądające.

Dłoń też przyciąga spojrzenia ciekawskich, powódkę to zawstydza, stara się ukryć rękę. Z tego powodu, nie maluje też paznokci, na ślubie prosiła kamerzystę by nie filmował jej dłoni.

Pozwany ma wykształcenie ogólne, bez zawodu, ma piątkę dzieci na utrzymaniu, żyje we wspólnym gospodarstwie domowym z partnerką, matką dzieci, która pracuje jako przedstawiciel handlowy. Pozwany zajmuje się dziećmi, z których najmłodsze ma 4 lata.

dowód: zeznania powódki k.137-140, nagranie od 00:08:51 do 00:53:09, k. 253-257 nagranie k. 00:56:02-01:44:41, akt małżeństwa k. 8, świadectwo pracy k. 10, zaświadczenie k. 42, dokumentacja lekarska k. 43-51, zeznanie A. K. k. 194-198, nagranie 00:24:27- 01:14:56,

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Sąd dokonując ustaleń faktycznych w sprawie oparł się zasadniczo na zebranej w sprawie dokumentacji z przebiegu leczenia, jak i dokumentacji urzędowej (decyzje PUP, ZUS, orzeczenia WZdsON) albowiem brak było podstaw by odmówić im wiary, a żadna ze stron nie kwestionowała tych dokumentów, a także na pozostałych dokumentach zgromadzonych w sprawie, w zakresie, w jakim ich wiarygodność nie była kwestionowana przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych okoliczności podważających ich prawdziwość i wiarygodność.

W ocenie sądu protokół powypadkowy jest wiarygodnym dowodem jedynie w zakresie tego, iż postępowanie przeprowadzono i protokół sporządzono, oraz w zakresie takim, jakie przyczyny wskazała komisja. Nie jest jednak dowodem na to co się rzeczywiście zdarzyło, tj. w zakresie opisu z punktu 4 protokołu. Wskazuje się tu, iż powódka chciała dopchnąć tekturę i poślizgnęła się, co zmusiło ją do podparcia i wtedy wałek pochwyił palce. W ocenie sądu jest to niewiarygodne, bowiem powódka zdarzenia nie pamiętała, zaś nikt z pozostałych pracowników tego nie widział. Zatem opis ten stanowi jedynie wyraz domysłów, co mogło się wydarzyć, co zdaniem zespołu prawdopodobnie się wydarzyło. W ocenie sądu nie jest to jednak wiarygodne, bowiem jeśli zanalizuje się miejsce gdzie stała osoba obsługująca maszynę, sposób obsługiwania, trudno przyjąć, iż powódka włożyła palce pod wykrojnik dopychając tekturę. Wszyscy przesłuchani świadkowie wskazywali, iż nie dopycha się tektury, nie ma po co, bowiem jeśli wałek już pochwył tekturę, to przeciąga ją z taką siłą, że nic nie da się zrobić z nią w środku między wałkami. Jako że maszyna była w ruchu, wałki obracały się, jak długo jest włączony przycisk, to oznacza, iż nie ma sensu dopychać tektury, bowiem ona sama z siebie przechodzi do końca na drugą stronę – co więcej wałki ruszają się nawet jak nic nie jest podawane (tj. po tym, jak tektura przejdzie) dopóki się nie wyłączy przyciskiem. Świadkowie zeznawali, iż jeśli chodzi o poprawianie ułożenia, to robiło się to manipulując tą końcówką tektury, która była bliżej operującego (końcem tektury, a nie początkiem, który był podawany na wał). Wyraźnie świadkowie wskazali, iż nie było potrzeby by manipulować palcami przy wałku. Gdyby zaś stojąc na końcu stołu powódka się poślizgnęła, niemożliwe jest, by upadła aż tak, by jej ręce dotknęły wału – stół jest na wysokości bioder, długość blatu około 1,1 metra, żeby z tego miejsca, gdzie się stoi, dotknąć wałka, trzeba by się niemal położyć z wyprostowanymi rękami (przynajmniej biorąc pod uwagę niewielki

wzrost powódki!), nienaturalne jest, by ktoś, kto się poślizgnął w tym momencie, w taki nienaturalny sposób upadł na blat.

Podkreślenia wymaga, iż jest chodzi o zawartość akt osobowych, nie jest ona wiarygodna. Jak wynika z zeznań świadków, potwierdzających zeznania powódki, powódka w rzeczywistości pracowała „na czarno” znacznie dłuższy okres, niż wskazano w umowie o pracę, dlatego dać należy wiarę powódce, iż pracowała niemalże od ukończenia szkoły w maju 2010r., oraz że dokumenty, które są w aktach osobowych, wypełniała ona na prośbę pozwanego w szpitalu po wypadku, oraz że została ona sporządzona w ten sposób na potrzeby postępowania przed ZUS w sprawie wypadku.

Sąd dał w części wiarę zeznaniom M. K., aczkolwiek podkreślić należy, iż zeznania te nie wydają się do końca szczerze i spontaniczne, świadek zbyt często zasłaniał się niepamięcią. Podkreślenia wymaga, iż pozwany jest partnerem życiowym jego siostry, co mogło mieć wpływ na treść zeznań. Zaskakująco często świadka zawodzi pamięć – najpierw opisuje jakąś sytuację, by zaraz po tym gdy sąd dopytuje o szczegóły, zasłaniać się już niepamięcią. Znamienne, iż z zeznań świadka wynika jednak mimo wszystko, że powódka rzeczywiście pracowała długo „na czarno”. Świadek twierdzi, że w zakładzie pozwanego pojawiał się okazjonalnie, by coś pomóc, np. latem i kojarzy, widział powódk., wie, że tam pracowała. Tymczasem gdyby powódka pracowała rzeczywiście tak jak w umowie, tylko przez 3 dni, świadek nie miałby sposobności jej zauważyć, tym bardziej latem. Pomijając już kwestię, czy można dać wiarę, iż był tam tylko sporadycznie, a nie pracował stale, jak wynika z zeznań powódki (którym sąd daje wiarę). Świadek w tym względzie jest niewiarygodny – jak można twierdzić, że się pomagało tylko sporadycznie i nie umieć powiedzieć, czy się bywało w zakładzie trzy razy w tygodniu czy raz na miesiąc – jest to taka różnica, iż nie sposób pomylić się czy nie pamiętać. Zaś przeciwne zeznania powódki znajdują potwierdzenie w zeznaniach A. K..

Świadek K. również przyznał, iż maszyna do wykrawania (tzw. (...)) była rozbierana i składana ponownie we własnym zakresie, nie fachowymi rękami – co wskazuje na rażące uchybienia przepisom bhp. Znamienne, iż świadek K. pamięta, że demontował i montował maszynę, ale już tego, czy miała osłonę czy nie, już nie pamiętał. Nie ulega jednak żadnej kwestii, iż tej osłony nie było, bowiem wprost wynika to z treści protokołu powypadkowego, podpisanego przez pozwanego, który był w składzie komisji.

Sąd dał wiarę zeznaniom A. K., bowiem w ocenie sądu są spójne, bardzo szczegółowe, logiczne i przekonujące. Świadek logicznie i zrozumiale wyjaśniła zasady pracy na maszynie, okoliczności zatrudnienia jej i powódki u pozwanego na czarno (co znajduje potwierdzenie w analizie dowodów zgromadzonych w sprawie). Podkreślenia wymaga, iż szczerze świadek odpowiedział, iż nie ma powodów, by operować rękami w okolicy wałka, iż nawet jak się coś zaczepi, to się wykrojem przesuwam po blacie.

Zeznania świadka G. nie były zbyt przydatne dla sprawy, bowiem pracował on tylko w G., do 2010r., nie pracował tam, gdzie miał miejsce wypadek (w Ł.). Tymczasem istotą sprawy jest to, iż po przenosinach maszynę demontowano i montowano ponownie, tym razem już bez osłony. Zatem to, co było w G. przed przenosinami nie ma znaczenia. Zeznania świadka były przydatne tylko do ustalenia tego, jak się pracowało na tego typu maszynie. Znamienne, iż świadek, który nie pracował w Ł., który pracował tylko do 2010r., zna powódkę i wie, że u pozwanego pracowała, co tylko dowodzi, iż powódka nie mogła zacząć pracy jak w umowie – 12 grudnia 2011r.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania K. M., w zakresie opisu pracy na maszynie znajdują potwierdzenie w zeznaniach powódki, A. K. P. G.. Znamienne, iż z zeznań świadka wynika, iż maszyna nie miała osłony – świadek wskazał, iż uczestniczył w jej demontażu na prośbę pozwanego.

Zeznania świadka K. K. nie były przydatne, bowiem oświadczyła ona, iż nic nie wie o wypadku powódki, o miejscu wypadku ani wykonywanej przez powódkę pracy.

Zeznania świadka J. J. sąd uwzględnił, bowiem miała ona wiedzę jak się wykonywało pracę na tej maszynie, jako że wcześniej w tym zakładzie pracowała. Odnośnie wypadku – widziała tylko powódkę po zdarzeniu i zeznała, że powódka nie potrafiła powiedzieć, co się stało. Znamienne, iż świadek wskazała, że gdy ona pracowała, na maszynie siatka zabezpieczająca była, ale jak było potem nie może powiedzieć. Wskazała, iż nie trzeba było głęboko czy

mocno popychać ani się nachylać, żeby puścić w ruch maszynę. Stojąc wystarczyło lekko popchnąć od swojej strony. Znamienne też, iż J. J. przyznała, iż nie było szkolenia bhp z inspektorem – tylko A. W. instruował jak się maszynę obsługuje – ale to jest instruktaż stanowiskowy, nie właściwe szkolenie bhp, tylko jeden z jego etapów.

Zeznania powódki sąd uznał w przeważającej części za wiarygodne znajdują one bowiem – z zakresie kwestii zatrudnienia, wykonywania pracy u pozwanego, opisu pracy na maszynie – potwierdzenie w zeznaniach innych świadków.

Zeznania pozwanego sąd pominął, z uwagi na nieusprawiedliwione niestawiennictwo na terminie rozprawy, na którym miał być przesłuchany.

Sąd uwzględnił w stanie faktycznym opinię biegłego sądowego specjalisty ortopedii, zarówno główną jak i uzupełniającą. W ocenie sądu opinia ta została wykonana w sposób rzetelny i obiektywny, jest wyczerpująca i należyście uzasadniona. Biegły wykonał ją w oparciu o przeprowadzone badanie fizykalne powódki oraz po analizie dokumentacji lekarskiej dostarczonej przez nią – tj kart leczenia z poszczególnych poradni oraz wyników specjalistycznych badań. Opinie ta jest spójna, jasna i nie zawiera sprzeczności. Dlatego Sąd podzielił wnioski z niej płynące i uwzględnił je ustalając stan faktyczny.

W ocenie sądu biegły w opinii ustnej uzupełniającej wyjaśnił wszystkie tezy opinii pisemnej, wskazał, w oparciu o jakie dane orzekał oraz wyjaśnił podstawy swoich ustaleń.

Po opinii ustnej żadna ze stron nie wносиła zastrzeżeń do opinii biegłego i nie wносиła o opinię innego biegłego.

Sąd oddalił wniosek dowodowy strony pozwanej o dopuszczenie dowodu z opinii psychologa na okoliczność stopnia wpływu znajomości i emocjonalnej więzi powódki z jej mężem, na rozkojarzenie, brak skoncentrowania się na pracy i wypadek w dniu 15.12.11. Wniosek ten był powiązany ze stanowiskiem pozwanego, jakoby to powódka w czasie wypadku rozmawiała z mężem przez telefon i była przez to rozkojarzona. Okoliczności tej pozwany nie udowodnił, pozostała ona gołosłowna, powódka temu zaprzeczyła, przeczą temu zeznania świadka M. M.. Brak też możliwości – po tak znacznym upływie czasu od zdarzenia do złożenia wniosku, wystąpienia o billingi z telefonów powódki i jej męża (k. 172, k. 185-187). Powoływanie się przez stronę pozwaną (k. 121) iż o tymże powódka rozmawiała z mężem przez telefon (czy słała smsy) ma świadczyć fakt wieku powódki i okres przedświąteczny, jest aż tak sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania, oparte o subiektywne, niczym nie poparte przekonanie, iż nawet nie wymaga komentarza. W związku z tym, z uwagi na to, iż wniosek dowodowy wiązał się z tezą, która nie została udowodniona w toku postępowania, wniosek ten należało oddalić.

Należy zauważyć, iż strona pozwana, reprezentowana w sprawie przez profesjonalnego pełnomocnika, nie wniosła do protokołu rozprawy zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. na oddalenie przez sąd wniosków dowodowych strony. Jeżeli natomiast sąd wyda postanowienie o oddaleniu wniosków dowodowych, uczestnik postępowania, w celu skutecznego powoływania się w dalszym toku postępowania na zarzuty z tym związane, powinien zgłosić do protokołu zastrzeżenia (por. wyrok SN z 24 września 2009r., I CSK 185/09, M.Pr. 2009/20/1082) Zachowanie uprawnienia do powoływania się na uchybienia przepisom postępowania, z wyjątkiem przewidzianym w art. 162 zd. 2 k.p.c., wymaga - poza dochowaniem terminu zgłoszenia zastrzeżenia - wskazania spostrzeżonego przez stronę uchybienia z wyczerpującym przytoczeniem naruszonych przepisów postępowania wraz z wnioskiem o wpisanie tak sformułowanego zastrzeżenia do protokołu (por. wyrok SN z 10.08.2006r., V CSK 237/06, LEX nr 201179).

Sąd oddalił wniosek dowodowy strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp i oględzin maszyny, przy której wypadku doznała powódka (k. 130), bowiem jak wynika z oświadczeń pozwanego, nie posiada on już tej maszyny, dowód ten byłby nieprzydatny i niemożliwy do przeprowadzenia. Do tego nie jest konieczny, bowiem z samego protokołu powypadkowego, podpisanego przez pracodawcę wynika, iż nie miała ta maszyna osłony (elementów zabezpieczających). Do tego z zeznań świadków wynika, iż maszyna ta nie była maszyną fabryczną, a tzw. samoróbką. Oczywiście jest więc że nie posiadała atestów, te bowiem posiadają urządzenia dopuszczone do obrotu

handlowego. W takiej sytuacji, dopuszczanie dowodu byłoby zbędne, jest bowiem bezsporne, iż w zakładzie pozwanego zasady bhp nie były zachowane.

Również i tu strona powodowa nie wniosła zastrzeżeń do protokołu na tę decyzję procesową sądu.

Zgodnie z art. 444 § 1 Kodeksu cywilnego w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu.

W treści art. 445 § 1 k.c. ustawodawca wskazał, że w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym (art. 444 k.c.) sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego (np. art. 444 i 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może się w postępowaniu sądowym powołać jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym, lecz obowiązany jest wykazać przesłanki prawne cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy: 1) ciężącą na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, 2) poniesioną szkodę (uszczerbek na zdrowiu - a ściślej uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia), 3) związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody (tak SN w wyroku z 24 września 2009r., II PK 65/09, LEX nr 558304).

W ocenie sądu przesłanki odpowiedzialności tej są spełnione. Fakt wypadku przy pracy jest bezsporny. Odpowiedzialność pracodawcy w tym zakresie, z uwagi na rodzaj, charakter i rozmiar prowadzonej działalności, pozwala na przyjęcie odpowiedzialności pracodawcy z art. 435 k.p.c..

Zgodnie z tym przepisem, prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Praca w zakładzie polegała w przeważającej większości na obsłudze maszyn, które były wprawiane w ruch siłami przyrody. Maszyny nalewały perfumy, zasikały klipsy na atomizerach, korkowały, wycinały wkładki do opakowań. Korzystanie z tych maszyn było istotą prowadzonej działalności, bowiem gdyby pozwany wykonywał te czynności jedynie siłami rąk ludzkich i prostymi narzędziami, osiągałby tak mały efekt, że prowadzenie tego typu działalności traciłoby rację bytu, byłoby ekonomicznie nieopłacalne.

Nie można zapomnieć, iż do wypadku doszło w trakcie obsługi takiej maszyny.

Nawet jednak gdyby przyjąć, że pracodawca odpowiada tylko na zasadzie winy, to i tak ta przesłanka była spełniona. Pracodawca nie tylko dopuścił powódkę do pracy bez właściwego szkolenia bhp, to na dodatek maszyna była tzw. samoróbką, nie była fabrycznie przygotowanym produktem wyposażonym w atesty itp.. Do tego maszyna ta nie była wyposażona w osłonę wałka napędowego, co ewidentnie stwierdza nawet protokół powypadkowy.

Wskazuje to na szereg ciężkich naruszeń bhp po stronie pracodawcy, wskazując tym samym na element winy po stronie pracodawcy. Pracodawca musiał być świadomy, iż narusza przepisy bhp, że w szkolenie bhp jest konieczne (gdy po wypadku kompletował dokumentację to zadbał o takie zaświadczenie, o samo szkolenie, przed podjęciem pracy, już nie!), jak również to, iż praca na maszynie bez osłony jest niebezpieczna, bowiem jest to wiedza elementarna dla każdego, kto prowadzi jakiegokolwiek życie zawodowe i działalność gospodarczą, a także dla każdego przeciętnie rozsądnego obywatela.

W ocenie sądu to pracodawca powinien wykazać, przesłanki egzoneracyjne, tzn., to, iż do wypadku doszło z winy poszkodowanego. W ocenie sądu pozwany tego nie wykazał.

Twierdzenia strony pozwanej o rozmowach powódki przy pracy powodującej jej dekoncentrację są gołosłowne, niczym nie poparte i nie zostały udowodnione przez stronę.

Powódka nie pamięta okoliczności wypadku, dokładnie, jakie czynności w chwili wypadku wykonywała, ale nie ulega kwestii, iż do wypadku doszło w czasie pracy, w miejscu pracy w związku z wykonywanymi obowiązkami służbowymi, na maszynie pozbawionej osłony, bez właściwego przeszkolenia pracownika. Ewidentnie zatem wykazano tu istnienie przesłanek określających zaistnienie wypadku przy pracy.

Pozwany nie wykazał, by powódka ze swojej winy doprowadziła do powstania urazu. Twierdzenia o manipulowaniu przez powódkę rękami w okolicach wałka są w ocenie sądu niewiarygodne, co omówiono powyżej. Świadkowie zeznali, iż nie było potrzeby popychania czy przesuwania czegoś blisko wałka – jak karton szedł na wałek, to się korygowało jego ustawienie manipulując tym końcem, który się trzymało przy sobie. Z racji długości stołu nieprawdopodobne jest by z miejsca, gdzie stoi operator (naprzeciwko wału) włożyć ręce pod wałek, czy też włożyć tak blisko, by wał samoczynnie ręce te pochwyił - trzeba by się było wręcz położyć z wyprostowanymi rękami na blacie (biorąc do tego jeszcze niski wzrost powódki pod uwagę) co byłoby nienaturalne. Żaden ze świadków, ani zawnioskowany przez powódkę, ani przez pozwanego nie potrafił wskazać jakiejś sytuacji, która wymagałaby manipulowania wykrojem w okolicach wałka.

W takich okolicznościach równie prawdopodobne jest, iż powódka przechodząc na drugą stronę stołu (by odebrać wykrój) mogła się poślizgnąć, ratując równowagę oprzeć się na stole (na wykroju) blisko wałka i tak mogło dojść do pochwylenia ręki. Pozwany nie wykazał by było inaczej – co więcej, na poślizgnięcie się powódki i oparcie się o stół i przypadkowe pochwylenie ręki powołuje się protokół podpisany przez pozwanego!. Okoliczność tę należy zatem uznać za bezsporną. Utrata równowagi, niefortunny ruch pracownika również zalicza się do przyczyny zewnętrznej wypadku, stąd też ustalenie wypadku w protokole powypadkowym..

Zdjęcie k. 173 obrazuje, jaki nieporządek panował w zakładzie pracy pozwanego, co uprawdopodobnia możliwości poślizgnięcia się na jakiejś powierzchni w czasie pracy na maszynie.

Z opinii biegłego wynika w sposób niezbity zarówno fakt poniesienia szkody na zdrowiu przez powódkę, jak i związek stanu zdrowia powódki z wypadkiem.

Pozostaje zatem kwestia ustalenia wysokości należnego zadośćuczynienia.

Sąd w niniejszej sprawie w pełni podziela stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 20 kwietnia 2006r. (IV C SK 99/05), że przy orzekaniu na podstawie art. 445 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, ze względu na niewymierność krzywdy, określenie w konkretnym wypadku odpowiedniej sumy pozostawione zostało sądowi. Sąd dysponuje w takim wypadku większym zakresem swobody, niż przy ustalaniu szkody majątkowej i sumy potrzebnej do jej naprawienia. Nie oznacza to jednak, by ocena sądu nie poddawała się weryfikacji pod kątem jej zgodności z dyspozycją art. 445 § 1 k.c. Kryteria istotne przy ustalaniu "odpowiedniej" sumy zadośćuczynienia to: rodzaj naruszonego dobra, zakres i rodzaj rozstroju zdrowia, czas trwania cierpień, wiek pokrzywdzonego, intensywność ujemnych doznań fizycznych i psychicznych, rokowania na przyszłość, stopień winy sprawcy.

Przy ocenie wysokości zadośćuczynienia w przypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia należy uwzględniać czynniki obiektywne w postaci czasu trwania oraz stopnia intensywności cierpień fizycznych i psychicznych, nieodwracalności skutków urazu (kalectwo, oszpeccenie), rodzaju wykonywanej pracy, szans na przyszłość, wieku poszkodowanego, a także czynniki subiektywne, jak poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową itp. (por. uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973 r., III CZP 37/73, OSNCP 1974 nr 9, poz. 145 oraz wyrok z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005 nr 2, poz. 40). Nie bez znaczenia są też takie okoliczności, jak pozbawienie poszkodowanego możliwości osobistego wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem domowym lub konieczność korzystania z pomocy innych osób przy prostych czynnościach życia

codziennego. Za przyznaniem wysokiego zadośćuczynienia może przemawiać szczególne natężenie winy sprawcy szkody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, LEX nr 484718).

Zadośćuczynienie z art. 445 § 1 Kodeksu cywilnego pełni funkcję kompensacyjną, przyznana bowiem suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwycięzenie ujemnych przeżyć, aby w ten sposób przynajmniej częściowo przywrócona została równowaga zachwiana na skutek popełnienia czynu niedozwolonego. Funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia za doznaną krzywdę musi być rozumiana szeroko, albowiem obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i sferę psychiczną poszkodowanego. Wspomniana funkcja kompensacyjna powinna mieć istotne znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy mieć na uwadze, że jego celem jest wyłącznie złagodzenie doznanej przez pozwanego krzywdy, wobec czego utrata zdolności do pracy zarobkowej może mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia tylko o tyle, o ile łączy się z poczuciem krzywdy spowodowanej niemożnością wykonywania wybranego i wyuczonego zawodu.

W ocenie sądu nie można kwestionować, że przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić różnego rodzaju świadczenia otrzymane przez poszkodowanego (z ubezpieczenia społecznego, z ubezpieczenia majątkowego itp.). W uchwale pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 29 kwietnia 1965 r., III PO 3/65 (OSNCP 1965 nr 12, poz. 198) stwierdzono, że zapłata przez zakład ubezpieczeń umówionej sumy pieniężnej z tytułu ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków powinna być wzięta pod uwagę przy określeniu wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. Podobny pogląd Sąd Najwyższy wyraził w wyroku z dnia 27 sierpnia 1969 r., i PR 224/69 (OSNCP 1970 nr 6, poz. 111), w którym uznał w szczególności, że otrzymanie przez poszkodowanego bardzo wysokiej kwoty pieniężnej z tytułu ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków może prowadzić do oddalenia powództwa o zadośćuczynienie. W wyroku z dnia 12 października 1999 r., II UKN 141/99 (OSNAPiUS 2001 nr 1, poz. 29) Sąd Najwyższy uznał, że przy określaniu wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia z art. 445 § 1 k.c. powinna być wzięta pod uwagę zapłata przez pracodawcę jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Podobnie w wyroku z dnia 21 października 2003 r., I CK 410/02 (LEX nr 82269) stwierdzono, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy wypłacone przez pracodawcę nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującego poszkodowanemu na podstawie art. 445 § 1 k.c., jednakże to odszkodowanie powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Otrzymanie przez poszkodowanego tego typu świadczeń oznacza więc, że nie należy mechanicznie (matematycznie) zmniejszyć zadośćuczynienia o ich kwotę, ale należy to uwzględnić przy ustaleniu "odpowiedniej sumy". Jest to o tyle zrozumiałe, iż roszczenia, o które wystąpił powód w tej sprawie, są nazywane właśnie roszczeniami „uzupełniającymi”, roszczeń tych od pracodawcy pracownik może domagać się dopiero w momencie, gdy uzyskane z funduszu ubezpieczeń społecznych świadczenia nie pokrywają całej szkody majątkowej i niemajątkowej. Z oczywistych zatem względów należy mieć na uwadze otrzymane do tej pory świadczenia związane z wypadkiem, skoro sąd ma zbadać jaką kwotą dotychczasowe świadczenia trzeba „uzupełnić”.

Jednorazowe odszkodowanie z ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych jest to świadczenie pieniężne zryczałtowane, a zatem jest świadczeniem niezmiernym do naprawienia pełnej szkody. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, stanowi "formę zryczałtowanego pieniężnego wyrównania za doznane uszczerbku na zdrowiu (szkoda biologiczna) wypłacanego niezależnie od tego, czy równocześnie nastąpiło obniżenie wynagrodzenia albo czy stopień utraty zdrowia uzasadnia nabycie prawa do świadczeń rentowych" (T. Bińczycka-Majewska, Charakterystyka i zakres świadczeń, s. 20; szerzej w tym zakresie por. U. Jackowiak, Wyrównanie szkód niemajątkowych, s. 14) (M. Gersdorf, B. Gudowska (red.), Ustawa o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych [w:] M. Gersdorf, B. Gudowska (red.) Społeczne ubezpieczenie chorobowe i wypadkowe. Komentarz. Warszawa 2012, kom do art. 6).

W prawie cywilnym (reżim deliktowy) uszczerbek na zdrowiu (uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, art. 444 § 1 KC) może powodować szkodę majątkową, czyli (ujmując sprawę w pewnym uproszczeniu) koszty leczenia, ale

także krzywdę (art. 445 § 1 KC). Nie różnicuje tych szkód komentowany przepis, wskazując jedynie, iż jednorazowe odszkodowanie stanowi konsekwencję powstania uszczerbku na zdrowiu. Sposób obliczenia jednorazowego odszkodowania wydaje się sugerować, że zmierza ono do naprawienia krzywdy wynikającej z urazu (w tym kierunku zdaje się argumentować W. Witoszko, Jednorazowe odszkodowanie, rozdział IX, pkt 4, choć autorka nie zajmuje w konsekwencji wyraźnego stanowiska). Ponieważ jednak ustawodawca posługuje się metodą ryczałtową, można równie dobrze przyjąć, że ryczałt ten obejmuje także ewentualne uszczerbki majątkowe i to zarówno straty rzeczywiste, jak i utracone korzyści (por. U. Jackowiak, Wyrównanie szkód niemajątkowych, s. 70 i n.). Ryczałt ma bowiem to do siebie, że nie pozwala na ustalenie, jakie ma elementy składowe. W dalszej kolejności można stwierdzić, opierając się na argumentcie *lege non distinguente*, że skoro ustawodawca nie wyłącza określonych konsekwencji urazu jako objętych jednorazowym odszkodowaniem, to i nie ma powodów, aby dokonując wykładni komentowanego przepisu, zakres jednorazowego odszkodowania ograniczać wyłącznie do krzywdy wynikającej z wypadku. Stoimy zatem na stanowisku, że jednorazowe odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego ma na celu naprawienie zarówno krzywdy (szkody niemajątkowej), jak i szkód majątkowych wywołanych uszczerbkiem na zdrowiu (tamże, t. 5 kom. Do art. 11)

Ustalając kwotę zadośćuczynienia miał zatem na uwadze, iż powódka A. M. otrzymała jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 14080 złotych

Podkreślenia wymaga, iż odszkodowanie to dotyczy nie tyle szkód materialnych, co uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu krzywdy jako szkody niemajątkowej. W swoim zakresie zatem zawiera w szczególności następstwa wypadku polegające na ubytku funkcjonalności, co obrazuje chociażby sposób ustalania wysokości odszkodowania, wskazany w tabeli uzależniającej od stopnia i rozmiaru uszczerbku procent przyznanej stawki odszkodowania.

Jak wskazał biegły, tutaj w realiach niniejszej sprawy ubytek funkcjonalności należy uznać za średni, do tego doszło do pomyłki w wyliczeniu przez organ rentowy odszkodowania, winno być 18%, nie 20, zgodnie ze sztywnymi zasadami liczenia uszczerbku w tabeli załączonej do przepisów wypadkowych, jeśli chodzi o ubytki palców.

Powódka zaadoptowała się częściowo do ubytku, radzi sobie z większością czynności w życiu codziennym.

Nie można twierdzić, by aktualna sytuacja życiowa powódki (brak pracy) była w całości związana z wypadkiem. Powódka zajmuje tu ambiwalentne stanowisko, z jednej strony sugeruje, iż wypadek pozbawił jej wymarzonej kariery, iż z powodu dysfunkcji dłoni nie może być kosmetyczką o czym marzyła, z drugiej strony powódka po wypadku dalej kształci się w tym kierunku, podejmuje i kontynuuje studia kosmetyczne – albo więc w rzeczywistości uważa, iż może wykonywać ten zawód i dlatego się dalej w nim kształci, albo uważa, że nie nadaje się do zawodu, ale wtedy kształcenie się w tym kierunku jest nieracjonalne, niezrozumiałe i kontrproduktywne, byłoby całkowitym marnotrawstwem pieniędzy i czasu, powódka jest osobą młoda i świeżo po liceum z łatwością mogła by się przebranżowić – całe życie zawodowe przed nią. Jej twierdzenia o tym, iż myślała by od razu po studiach nauczać w szkole zawodowej tego zawodu (absolutnie bez jakiegokolwiek doświadczenia zawodowego, bez studiów w zakresie pedagogiki!!!) są całkowicie naiwne, świadczą o całkowitym braku realnego i obiektywnego poglądu na rzeczywistość, są nierealne.

Z faktu, iż powódka nadal widzi się w tym zawodzie i kontynuowała naukę w tym kierunku wywieść trzeba, że chce pracować jako kosmetyczka. Praktyki w szkole zaliczyła, egzaminy praktyczne zdała. W takich okolicznościach brak pracy nie może być ściśle związany z wypadkiem, a raczej z niesprawnością w jego wyniku. Dość wskazać, iż powódka zachowywała się w zakresie znalezienia pracy dość biernie, słuchana informacyjnie 4 lata po wypadku podała, iż szukając pracy złożyła 3 (słownie trzy) CV, rok później, że 10. Jest to tak mizerny wynik, biorąc pod uwagę realia rynku pracy, iż raczej wskazuje na pozorowanie szukania pracy a nie rzeczywiste starania. Powódka wyszła za mąż, zaszła w ciążę, obecnie zajmuje się małym dzieckiem – i to są przyczyny, dla których aktualnie nie pracuje, po prostu realizuje się w innych obszarach życia osobistego.

Brak zatem podstaw do zwiększenia zadośćuczynienia z uwagi na sytuację zawodową powódki.

Wskazać w tym miejscu należy, iż powódka wprawdzie była niezdolna do pracy, ale otrzymywała świadczenia z ubezpieczenia społecznego w wysokości 100 % wynagrodzenia, zatem nie została w wyniku wypadku pozbawiona środków utrzymania, po wyczerpaniu środków otrzymuje rentę.

Pamiętać należy, iż to ręka lewa, nie wiodąca, a pomocnicza.

Z drugiej strony należało uwzględnić cierpienia psychiczne powódki, która będąc osobą młodą, zainteresowaną sprawami kosmetologii, wizażu, ogólnie wizerunku musiała boleśnie odczuć deformację dłoni, fakt utraty paznokci zdobiących dłonie, cierpienia związanych ze spojrzeniami ciekawskich itp., dla dziewczyny w tak młodym wieku kwestie oszpecenia są istotne, dużo bardziej, niż dla osób w pełni dojrzałych. Powódka musiała nadto przejść dodatkowy zabieg operacyjny w związku z nerwiakiem, co wiązało się z dodatkowym stresem i bólem oraz koniecznością rehabilitacji po zabiegu.

W ocenie Sądu przyznana kwota 25 tysięcy złotych, przy uwzględnieniu, iż powódka uprzednio otrzymała już kwotę jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy w wysokości 14080 - stanowi kwotę uwzględniającą wszystkie okoliczności tej sprawy.

Zasądzając zadośćuczynienie w takiej wysokości wziął pod uwagę stosunkowo młody wiek powódki w chwili wypadku, a tym samym fakt, iż z zaistniałymi następstwami powódka będzie się musiała borykać jeszcze przez długi okres życia osobistego i zawodowego. Z racji jej zainteresowań, kwestie wizerunku i wyglądu dla powódki miały szczególne znaczenie, a oszpecenie dłoni musiało być dodatkowo bardziej bolesne z uwagi na obracanie się w środowisku zawodowym nastawionym na upiększanie. Sąd wziął też pod uwagę opis następstw przedstawiony przez biegłego w opinii sądowej, dodatkowy zabieg, ból związany z istnieniem nerwiaków, usuniętych dopiero w 2014r.

W ocenie sądu zasądzenie dodatkowo powódce kwoty 25 000 zł uwzględnia opisane wyżej skutki w postaci szkody niemajątkowej (uszkodzenia ciała, zmiany w wyglądzie), jak również krzywdę, której doznała powódka w zakresie zmian jakie zaszły w jej stanie fizycznym. Sąd miał też na względzie dolegliwości bólowe związane z okresem leczenia w stopniu wskazanym przez biegłego w opinii.

W takich okolicznościach zaproponowane przez pozwanego 5.000 zł w ocenie sądu nie kompensuje wszystkich następstw wypadku, jest to kwota niska, zbliżona do dwukrotnego wynagrodzenia powódki netto.

Pamiętać należy, o wysokim stopniu winy pozwanego wyrażającym się w naruszeniu ciężkim podstawowych zasad bhp.. nie można też zapomnieć, iż pozwany zatrudnił powódkę na czarno do czasu wypadku.

Z drugiej strony kwota 25.000 zł jest adekwatna. Podkreślenia wymaga, iż jest to niemal dwukrotność tego, co ryczałtowo ustawodawca w takich sytuacjach uznaje za adekwatną rekompensatę uszczerbku funkcjonalnego na zdrowiu.

Mając na uwadze poczynione wyżej uwagi oraz okoliczność, że zadośćuczynienie pełni funkcję kompensacyjną, w ocenie Sądu kwota zadośćuczynienia w wysokości 25.000 zł jest kwotą odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c..

Dlatego Sąd w punkcie pierwszym na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. , w zw. z art. 300 k.p., zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 25 000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 15 grudnia 2011r. roku wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 grudnia 2014 roku do dnia zapłaty (zgodnie z żądaniem pozwu w zakresie daty naliczania odsetek). W dacie tej pozwany pracodawca już był powiadomiony przez powódkę o żądaniach uzupełniających z tytułu wypadku, jak również o ich wysokości.

Zatem uznać należy, iż już od tego dnia pozwany był zwłocze z wypłatą zadośćuczynienia w należytej wysokości. Jak wskazał SN w wyroku z 14 stycznia 2011r, I PK 145/10, LEX nr 794777 zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia (art. 481 § 1 k.c.) od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania.

Zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia z art. 445 k.c. ma charakter bezterminowy, stąd też o przekształceniu go w zobowiązanie terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do wykonania. Nie ma przy tym znaczenia, że przyznanie zadośćuczynienia jest fakultatywne i zależy od uznania sądu oraz poczynionej przez niego oceny konkretnych okoliczności, poszkodowany bowiem może skierować roszczenie o zadośćuczynienie bezpośrednio do osoby ponoszącej odpowiedzialność deliktową (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2005 r., I CK 7/05, LEX nr 153254). Jeżeli sprawca szkody uważa, że dochodzone przez poszkodowanego odszkodowanie jest wygórowane, to może zapłacić świadczenie w wysokości ustalonej przez siebie. W takim wypadku spełnia świadczenie z zastrzeżeniem zwrotu. Jeżeli bowiem okaże się, że odszkodowanie w ogóle nie przysługuje poszkodowanemu albo przysługuje w mniejszej wysokości, wówczas, po orzeczeniu sądu, sprawca szkody może żądać zwrotu całego świadczenia albo jego nadpłaty. Jeżeli natomiast okaże się, że zapłacone świadczenie jest w niższej wysokości od orzeczonego przez sąd, to osoba odpowiedzialna za szkodę ma obowiązek pokryć niedopłatę oraz uiścić odsetki od tej niedopłaty, o ile poszkodowany będzie ich żądał (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09 (LEX nr 602683)).

W ocenie Sądu żądanie powódki odnośnie zasądzenia od pozwanego kosztów dojazdów do placówek medycznych w okresie rekonwalescencji nie zasługiwało na uwzględnienie.

Wyraźnie powódka, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, domagała się tu odszkodowania, a więc kompensaty poniesionej szkody majątkowej

Nie można zapomnieć, iż jak słusznie wskazuje Agnieszka Rzetecka – Gil w tezie 15 i 16 do art. 444 k.c. w Komentarzu do Kodeksu Cywilnego, Lex 2011, wyd.elektroniczne), szkoda według art. 415 k.c. musi posiadać walor realny, nie zaś tylko teoretyczny (wyrok SN z dnia 7 maja 1998 r., III CKU 18/98, Prok. i Pr.-wkł. 1998, nr 11-12, s. 35; wyrok SN z dnia 6 października 2000 r., II UKN 10/00, OSNP 2002, nr 9, poz. 221). Wskazane następstwa wypadku (szkoda) muszą mieć charakter trwały, lecz nie muszą mieć charakteru nieodwracalnego. Każda z tych okoliczności może stanowić samodzielną podstawę zasądzenia renty, jednakże konieczną przesłanką jest powstanie szkody bądź to w postaci zwiększenia wydatków, bądź to zmniejszenia dochodów (por. M. Nesterowicz (w:) Kodeks..., s. 426; G. Bieniek (w:) Komentarz..., s. 418; A. Cisek (w:) Kodeks..., s. 792; wyrok SN z dnia 24 września 2009 r., II PK 65/09, LEX nr 558304).

Na gruncie przedmiotowej sprawy wskazać należy, iż opieka rodziców i narzeczonego nad powódką w okresie po wypadku nie wykraczała poza zwyczajowo przyjęte sposoby wzajemnej pomocy, jakiej w świetle zasad współżycia społecznego wymaga się od osób prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, czy osób bliskich, nie nastąpiło tu – a przynajmniej nie wykazała tego powódka – żadne zmniejszenie dochodów ze względu na konieczność sprawowania opieki ani zwiększenie wydatków.

Powódka sama wskazała (k. 140), iż ona nie ponosiła kosztów paliwa, nie oddawała pieniędzy za paliwo swoim bliskim. Powódka twierdziła, iż potem już jeździła sama samochodem męża, ale ślub był we wrześniu 2014r. (i dopiero od tego momentu koszty podróży tym samochodem wchodziły do wspólności majątkowej powódki) zaś w swoim zestawieniu załączonym do pozwu powódka ujęła tylko dojazdy wcześniejsze (do maja 2014r.). Powódka zatem nie wykazała, by poniosła szkodę materialną, która odszkodowanie miałyby wyrównać. By w jej aktywach finansowych powstał uszczerbek wymagający rekompensaty. Nawet jeśli rodzice powódki wykosztowali się na paliwo w celu dowodu jej do placówek medycznych, to nie sposób zrozumieć, z jakiej racji to powódce należeć by się miało odszkodowanie. Jeśli już to oni ponieśli z tego powodu uszczerbek majątkowy. To samo dotyczy męża powódki, wtedy jeszcze osoby niespowinowaczonej z nią.

Ze wskazanych przyczyn Sąd na podstawie przepisów art. 415 k.c., art. 445 § 1 k.c. i art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. orzekł jak w punkcie drugim wyroku w zakresie żądania zadośćuczynienia ponad kwotę zasądzoną przez sąd i w zakresie odszkodowania.

Rozważając kwestię kosztów procesu, w pierwszej kolejności należy wskazać, iż stosownie do treści art. 98 § 1 k.p.c., strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Jako że powódka wygrała w okolicach 50 % (porównując roszczenie żądane a zasądzone 25.000 zł z), z tego względu, w ocenie sądu, na zasadzie art. 100 k.p.c. i 102 k.p.c., Sąd

zniósł koszty zastępstwa procesowego między stronami. Sąd miał tu na uwadze, iż sąd częściowo (blisko w połowie) uwzględnił roszczenie powódki, przy czym orzekanie w tym zakresie jest oparte w dużym stopniu na uznaniu sądu, co w ocenie sądu uzasadnia skorzystanie z instytucji przewidzianych w tych przepisach w zakresie kosztów zastępstwa procesowego.

O kosztach sądowych Sąd orzekł w punkcie czwartym wyroku na podstawie art. 102 k.p.c., biorąc pod uwagę sytuację życiową pozwanego, który nie prowadzi działalności gospodarczej, ma piątkę dzieci na utrzymaniu i obecnie nie jest zatrudniony.

W ocenie sądu jego trudna sytuacja finansowa uzasadnia skorzystanie z instytucji 102 k.p.c., tym bardziej, iż pozwany ma do spłacenia uzasadnione roszczenia powódki w zakresie zasądzonym w wyroku.

W tym miejscu podkreślić należy, iż ocena sądu, czy zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony, o którym mowa w art. 102 k.p.c., ma charakter dyskrecyjny, oparty na swobodnym uznaniu, kształtowanym własnym przekonaniem sądu oraz oceną okoliczności rozpoznawanej sprawy. W związku z tym może być podważona przez sąd wyższej instancji tylko wtedy, gdy jest rażąco niesprawiedliwa (tak SN w postanowieniu z dnia 26 stycznia 2012r. III CZ 10/12, Biul.SN 2012/4/7)

O rygorze natychmiastowej wykonalności orzeczono z urzędu na mocy art. 477² § 1 k.p.c. zgodnie z którym zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, sąd z urzędu nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nie przekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika (zgodnie z treścią umowy o pracę, było to wynagrodzenie 2500 netto czyli 3491,97 zł brutto(...))